

Szanowny Panie,

genderowi ideolodzy, lobbyści, aktywiści, politycy i publicyści przekonują, że działają w imię wolności, tolerancji i miłości. W rzeczywistości, zarówno za aborcją czy eutanazją, jak i całą doktryną gender, stoi wielki biznes, czerpiący korzyści z zabijania i ludzkich tragedii. I mowa tu nie tylko o właścicielach klinik aborcyjnych czy firmach handlujących aborcyjnymi pigułkami.

Największe pieniądze można zarobić na manipulowaniu młodymi ludźmi, którzy w okresie dojrzewania (naturalnie dla tego okresu życia) szukają swojej tożsamości. Jeśli przekona się nastolatka, że wszelkie jego problemy biorą się z tego, że tak naprawdę jest dziewczyną uwięzioną w ciele chłopca, lub na odwrót, to zdobędzie się klienta na całe życie. Tzw. zmiana płci to bowiem nie tylko kosztowne operacje i zabiegi (w Polsce to koszt od 30 do 40 tysięcy złotych), ale także ciągłe przyjmowanie hormonów płci przeciwnej – do końca życia!

W tym kontekście nie powinna dziwić determinacja, z jaką osoby czerpiące korzyści z tzw. tranzycji, dążą do pozyskania klientów, ale przypadek, o którym chciałbym dziś Panu opowiedzieć jest dla mnie wyjątkowo szokujący.

Do prawników Instytutu Ordo Iuris zgłosił się zrozpaczony ojciec nastolatki

która pod wpływem aktywistów LGBT oznajmiła, że zmienia płeć. Dziewczyna udała się do specjalizującej się w tranzycjach kliniki, która, ignorując obowiązujące procedury, wydała wymagane for-

malnie opinie medyczne i rozpoczęła podawanie końskich dawek testosteronu.

Ojciec natychmiast zareagował i udał się do kliniki, by przekazać im informację, o której córka nie wspomniała. Dziewczyna cierpi bowiem na genetyczną chorobę nowotworową kości, która nawet na ulotce testosteronu była wymieniona jako pierwsza w zestawieniu przeciwwskazań do podawania hormonu. Pracownicy kliniki zignorowali jednak przekazaną przez ojca informację, nie tylko kontynuując podawanie groźnego dla niej specyfiku, ale też kierując dziewczynę na chirurgiczne usunięcie piersi. Nie interesowało ich, że w wyniku podawania testosteronu i przeprowadzenia mastektomii nowotwór może się uzłośliwić, co zagraża nie tylko zdrowiu, ale też życiu dziewczyny!

Wrażenia nie zrobiły na nich nawet opinie trzech wybitnych specjalistów z różnych dziedzin medycyny, którzy stwierdzali jednoznacznie, że tranzycja jest poważnym zagrożeniem dla życia dziewczyny. Jeden z doktorów był nawet osobą, uczestniczącą w takich tranzycjach. Nie miał on jednak wątpliwości, że w tej sprawie jest ona niedopuszczalna.

Zrobimy wszystko co w naszej mocy, by pomóc ojcu uratować ukochaną córkę. Na początku tego tygodnia wysłaliśmy pismo do centrum medycznego, w którym miało dojść do operacji usunięcia piersi dziewczyny. Poinformowaliśmy w nim o ewidentnych przeciwwskazaniach pacjentki i o tym, że lekarze nie mogą ich zignorować. Choć nie mamy prawa do wglądu do dokumentacji medycznej, to wszystko wskazuje na to, że dzięki naszej reakcji, nie doszło do zabiegu.

Teraz wyślemy podobne pismo do wszystkich podmiotów medycznych w Polsce, które mogą podjąć się tej operacji, by upewnić

się, że nie dojdzie do niej nigdzie indziej. Złożymy też zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa przez lekarzy kliniki, która prowadzi całą procedurę tranzycji, ignorując chorobę dziewczyny. Będziemy także żądać reakcji lekarskich organów dyscyplinarnych, które mogą zdecydować nawet o odebraniu im prawa do wykonywania zawodu. O całej sprawie informujemy też Rzecznika Praw Pacjenta.

Jesteśmy jednocześnie świadomi, że jest to tylko wierzchołek góry lodowej. Już od dwóch lat reprezentujemy przed sądem matkę pozwaną przez swoją córkę, która chce zmienić płeć w dokumentach. Dlatego będziemy dążyć do wprowadzenia do polskiego prawa jednoznacznego zakazu jakichkolwiek zabiegów przeprowadzanych w ramach tzw. tranzycji u osób niepełnoletnich. Skierowaliśmy już w tej sprawie specjalną petycję. Wkrótce zamierzamy też przygotować konkretne propozycje prawnego uregulowania tej kwestii.

Musimy zatrzymać to szaleństwo, bo afirmowanie zaburzeń tożsamości płciowej może mieć tragiczne skutki, o czym więcej napiszę Panu poniżej.

Aby wesprzeć działania Instytutu Ordo Iuris, proszę kliknąć w poniższy przycisk

Wspieram działania Ordo Iuris

Ratujmy ich życie przed genderowym biznesem

Moda na trans

Przedstawiciele ruchu LGBT przekonują, że brak akceptacji własnej tożsamości płciowej to problem wrodzony, a jedynym jego rozwiązaniem jest akceptacja i afirmacja swojego zaburzenia.

Prawda jest jednak zupełnie inna. Badania naukowe wykazują, że w większości przypadków zaburzenia tożsamości płciowej są nabyte, a ich skala narasta, wraz z narastającą falą genderowej propagandy i utrwalania się swoistej mody na identyfikację z ruchem LGBT.

Wzrost skali zaburzeń tożsamości płciowej wykazała między innymi opublikowana w maju tego roku analiza Agnieszki Marianowicz-Szczygieł z Instytutu Analiz Płci i Seksualności „Ona i On”. Autorka porównała w niej dane dotyczące zgłoszeń do specjalistycznych klinik zaburzeń identyfikacji płciowej w poszczególnych państwach „z kręgu kultury zachodniej”.

W Wielkiej Brytanii liczba takich zgłoszeń wzrosła z 97 w roku 2009 do 2383 w roku 2021. To jednak nadal nie są najbardziej szokujące dane. We Włoszech w latach 2009-2018 odnotowano wzrost o 7200%, w Australii między 2008 a 2017 rokiem było to 12 650%, a w Szwecji w latach 2006-2016 to wzrost takich przypadków aż o 19 700%.

Co istotne, wszystkie te gwałtowne wzrosty rozpoczęły się w zbliżonym czasie – w Holandii i w Szwecji w roku 2006, w Australii w 2008, a we Włoszech i w Wielkiej Brytanii w roku 2009. W tych samych latach powstawały i upowszechniały się największe do dziś portale społecznościowe (Facebook – 2004 rok, Twitter – 2006 rok i Instagram – 2010 rok). A nie ma wątpliwości, że to właśnie media społecznościowe mają dziś największy wpływ na młodych ludzi.

Aby wesprzeć działania Instytutu Ordo Iuris, proszę kliknąć w poniższy przycisk

Wspieram działania Ordo Iuris

Tragiczne skutki nieodpowiedzialnych decyzji

Na kulturowe, a nie fizjologiczne podłoże problemów z własną tożsamością płciową zwracaliśmy uwagę w opublikowanym dwa lata temu raporcie na temat „zdrowotnych, społecznych i prawnych aspektów zagadnienia transseksualizmu”.

W przygotowanej przez analityków Ordo Iuris publikacji wykazaliśmy też, że transseksualizm wiąże się często z różnymi problemami psychicznymi. W niektórych badaniach tylko u 39% osób diagnoza transseksualizmu była jedyną. U pozostałych 61% obserwowano także zaburzenia osobowości, nastroju, dysocjacyjne czy psychotyczne. A sam proces tranzycji może tylko pogłębić te problemy. Opublikowane przez szwedzki Karolinska Institute badania, które były prowadzone aż przez trzydzieści lat, wykazały, że odsetek samobójstw wśród osób, które przeszły operację „zmiiany płci” jest dwudziestokrotnie większy od odsetka samobójstw w całej populacji.

Przed tym dramatem tysiący młodych ludzi powinni ich chronić rodzice czy szkolni opiekunowie. Każdy dorosły człowiek jest przecież świadomy tego, że nastolatki nie są wystarczająco dojrzałe, by podejmować takie nieodwracalne decyzje. Badania naukowe potwierdzają tę intuicję. Najnowsze z nich wykazują, że tylko u 12% młodych ludzi zaburzenia płciowe są trwałe. Uznanie, że skoro moja córka mówi mi dziś, że czuje się chłopcem, to należy uznać jej transpłciowość i pomóc jej trwale „zmienić płć” jest więc skrajną nieodpowiedzialnością. Nie jesteśmy przecież w stanie przewidzieć czy nasze dziecko należy do tych 12%.

Niedorzeczność bezrefleksyjnej i bezwarunkowej wiary w dojrzałość dzieci zauważył znany amerykański dziennikarz Bill Maher.

- Gdyby dzieci wiedziały, kim chcą być, mając 8 lat, świat byłby pełen kowbojów i księżniczek. Ja chciałem być piratem. Dzięki Bogu, że nikt nie wziął tego na poważnie i nie zafundował mi operacji usunięcia oka i wstawienia drewnianej nogi – mówi lewicowy publicysta.

Mimo wszystko kolejne rządy prześcigają się w genderowym postępie, który będzie miał dramatyczne skutki demograficzne. W Wielkiej Brytanii zalegalizowano już tranzycje nastolatków – bez zgody rodziców. Z kolei rząd Szkocji opublikował właśnie wytyczne dla nauczycieli, w których wzywa się ich do akceptacji identyfikacji płciowej uczniów i zwracania się do nich zgodnie z wymyślonym wcześniej przez nich imieniem. Uczniowie mogą też używać dowolnych toalet czy szatni. Wytyczne mają być stosowane wobec dzieci od... 4 roku życia.

Nie mam wątpliwości, że całe to szaleństwo to efekt lobbingu ludzi, którzy czerpią bezpośrednio finansowe korzyści z dramatu każdego takiego dziecka, które jeśli uda się doprowadzić do rozpoczęcia procedury tzw. zmiany płci, staje się ich klientem do końca życia. Przykładem tego jest historia zrozpaczonego ojca, który zgłosił się do prawników Ordo Iuris, ponieważ jego córka trafiła do lekarzy, którzy chcąc zarobić na jej problemach, przeprowadzają ją przez proces tranzycji, doskonale wiedząc o tym, że jest on wielkim zagrożeniem dla jej życia.

Aby wesprzeć działania Instytutu Ordo Iuris, proszę kliknąć w poniższy przycisk

**Wspieram działania Ordo Iuris
Śmiertelne zagrożenie życia w imię ideologii**

Dramat męczyzny rozpoczął się, gdy jego 19-letnia wówczas

córka brała udział w kursie przygotowawczym do studiów artystycznych, który prowadziła osoba transseksualna. Równocześnie trafiła w mediach społecznościowych na fora, na których aktywności LGBT przekonywali ją do „zmiany płci”. Wkrótce potem dziewczyna poinformowała swoich rodziców, że czuje się mężczyzną i zamierza poddać się kuracji hormonalnej i zabiegom, dzięki którym „zmeni się w mężczyznę”.

- Dla mnie i dla mojej żony to był szok – mówił w rozmowie z red. Janem Pospieszalskim ojciec dziewczyny, która informując rodziców o swojej decyzji posiadała już opinie psychologa, psychiatry i endokrynologa, które pozwalały jej podjąć wszelkie drastyczne zabiegi.

Wszystkie te opinie były oparte jedynie na rozmowie z dziewczyną, która przekonywała, że nigdy nie chodziła w sukienkach, bawiła się tylko zabawkami dla chłopców i od zawsze czuła się chłopakiem. Wszystkie te twierdzenia można byłoby łatwo zweryfikować w rozmowie z rodzicami, którzy przekonują, że nie ma w tym cienia prawdy, opowiadając o pierwszych miłościach córki i godzinach, spędzonych na makijażach przed randkami. I teoretycznie lekarze ze specjalizującej się w tranzycjach kliniki powinni porozmawiać z rodzicami. Wywiad środowiskowy jest pierwszym z dziewięciu zaleceń Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego, które opisuje procedurę diagnozowania tzw. dysforii płciowej. Nic takiego się jednak nie wydarzyło. Wręcz przeciwnie. Pracownicy kliniki doradzali dziewczynie, by ta zerwała kontakty z „toksycznymi rodzicami”.

Polskie Towarzystwo Seksuologiczne zaleca też, by diagnozę poprzedzało uzyskanie opinii niezależnych od placówki lekarzy. Tymczasem w ramach kliniki prowadzącej tranzycję przygotowano zarówno opinie psychologa, jak i psychiatry i en-

dokrynologa, zachowując pozór niezależnych od siebie ekspertów. Opinie te stały się podstawą całej tranzycji, a więc przyjmowania testosteronu i przygotowań do wszelkich operacji chirurgicznych.

Podczas rozmowy z lekarzami dziewczyna „zapomniała” jednak o przekazaniu jednej kluczowej informacji – o zdiagnozowanej uprzednio genetycznej chorobie nowotworowej, która nawet w ulotce testosteronu jest podana jako główne przeciwwskazanie do pobierania specyfiku. Ojciec uzyskał więc opinię trzech niezależnych, wybitnych specjalistów (dwóch profesorów i doktora nauk medycznych), którzy polecali natychmiastowe przerwanie podawania testosteronu, przestrzegając, że może on nasilać złośliwość nowotworu, co może w ostateczności doprowadzić do śmierci dziecka. Jeden z nich napisał nawet w swojej opinii, że rekomenduje w tym przypadku zakończenie podawania testosteronu, pomimo tego, że jest osobiście zaangażowany w pomoc osobom ze środowiska transpłciowego.

Prowadzący tranzycję lekarze zignorowali jednak te opinie i konsekwentnie wspierają dziewczynę w procesie tranzycji, który jest dla niej śmiertelnym zagrożeniem. Gdy zatroskany ojciec poszedł osobiście do klinik, usłyszał od jej pracowników, że jeśli będzie ich dalej nachodził to wezwą policję...

Aby wesprzeć działania Instytutu Ordo Iuris, proszę kliknąć w poniższy przycisk

Wspieram działania Ordo Iuris

Uratujmy życie zmanipulowanej nastolatki

Od początku wiedziałem, że musimy pomóc ojcu, który przyszedł do nas na tydzień przed planowaną operacją chirurgicznego

usunięcia piersi u jego córki. Od razu wystaliśmy pismo do placówki, w której miała się odbyć operacja. Wezwaliśmy w nim do natychmiastowego wstrzymania wszelkich zabiegów medycznych wobec pacjentki, informując o zagrożeniu życia, jakim może być dla niej mastektomia. Wszystko wskazuje na to, że dzięki naszej reakcji zaplanowana na środę operacja została odwołana. Podobne pisma trafią też do wszystkich klinik, które mogłyby przeprowadzić podobny zabieg. O całej sprawie poinformowaliśmy również Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego oraz Rzecznika Praw Pacjenta.

Obecnie nasi prawnicy pracują nad zawiadomieniem do prokuratury, w związku z łamaniem przepisów i etyki lekarskiej przez klinikę, która bezprawnie ignoruje poważne przeciwwskazania dziewczyny do zabiegów tranzycyjnych. Oprócz tego wezwiemy też do reakcji Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej, zwracając uwagę na to, że lekarze z kliniki naruszają przepisy lekarskiej etyki zawodowej, podając pacjentowi środek mimo wiedzy o tym, że ma on do tego ewidentne przeciwwskazania.

Aby wesprzeć działania Instytutu Ordo Iuris, proszę kliknąć w poniższy przycisk

**Wspieram działania Ordo Iuris
Matka pozwana przez córkę**

Prawnicy Ordo Iuris reprezentują również przed sądem matkę, pozwaną przez własne dziecko w związku z próbą zmiany płci w dowodzie tożsamości. Obecnie polskie prawo nie odnosi się w żaden sposób do tego zagadnienia. W praktyce dochodzi jednak do zmian płci metrykalnej na drodze procesowej, w ramach której osoba, chcąc zmienić wpisaną do dokumentów płeć, składa

pozew przeciwko swoim rodzicom, wnosząc do sądu o ustalenie, że jest płci przeciwnej niż biologiczna.

Organizacje zajmujące się wspieraniem osób, chcących „zmienić płeć”, dostarczają im na potrzeby procesu opinie endokrynologów, seksuologów i psychologów, którzy przekonują, że taka osoba od dziecka czuła, że ma płeć inną niż biologiczna.

W jednej z takich spraw przygotowaliśmy w imieniu matki odpowiedź na taki pozew, w którym kobieta przedstawia dowody na fałszywość tez przedstawionych w powyższych opiniach, opowiadając o dzieciństwie dziewczyny i wykazując, że od zawsze bawiła się zabawkami dla dziewczynek, lubiła przebierać się w damskie stroje i była zwykłą dziewczyną – do czasu, gdy zaczęła uczestniczyć (bez zgody rodziców) w wydarzeniach, organizowanych przez Fundację Trans-fuzja. Tam zdecydowała o zmianie płci, pomimo tego, że w trakcie podejmowania tej decyzji była w stanie zdiagnozowanej depresji.

Aby wesprzeć działania Instytutu Ordo Iuris, proszę kliknąć w poniższy przycisk

Wspieram działania Ordo Iuris

Zatrzymujemy genderową indoktrynację w szkołach

W obu opisanych przypadkach mamy więc do czynienia z młodymi dziewczynami, które przez całe życie prawidłowo się rozwijały. Do czasu spotkania z aktywistami ruchu LGBT, którzy dobrze wiedzą, jak manipulować młodymi ludźmi.

Dlatego już od lat walczymy z genderowymi ideologami, którzy wchodzą do polskich szkół, by – bez wiedzy i zgody rodziców – indoktrynować dzieci radykalną ideologią. Przeprowadziliśmy

akcję informacyjną „Chrońmy dzieci”, w ramach której dotarliśmy do blisko 700 szkół w całej Polsce. Co roku aktualizujemy przygotowany przez naszych prawników poradnik „Prawa rodziców w szkole”. Wydaliśmy też odrębny poradnik dla nauczycieli, którzy nie zgadzają się na indoktrynację dzieci w szkołach.

Dzięki naszej interwencji zatrzymano realizację zideologizowanej edukacji antydyskryminacyjnej w poznańskich szkołach, wulgarnego programu edukacji seksualnej ZdrovveLove w Gdańsku, a w wielu szkołach odwołano „Tęczowe piątki”.

Aby wesprzeć działania Instytutu Ordo Iuris, proszę kliknąć w poniższy przycisk

**Wspieram działania Ordo Iuris
STOP okaleczaniu dzieci**

Ograniczanie wulgarnej edukacji seksualnej w polskich szkołach ma bezpośredni wpływ na niewielką jeszcze w porównaniu z krajami Europy Zachodniej skalę zaburzeń tożsamości płciowej u dzieci i nastolatków w Polsce. Ale problem już dziś jest realny i wymaga pilnego uregulowania, bo istnieją w Polsce lekarze, którzy podają dzieciom tzw. blokery, hamujące wytwarzanie naturalnych hormonów, właściwych dla płci biologicznej, a następnie rozpoczynają podawanie hormonów płci przeciwnej.

Dlatego uruchomiliśmy już petycję skierowaną do Premiera RP, Rzecznika Praw Pacjenta i Rzecznika Praw Dziecka, w której wzywamy do jednoznacznego uregulowania tej kwestii i zakazania zabiegów tranzycyjnych i terapii hormonalnych u dzieci. W najbliższych dniach zwrócimy się do Rzecznika Praw Dziecka z listą klinik zajmujących się w Polsce przeprowadzaniem tranzycji. W piśmie wezwiemy do przeprowadzenia kontroli w placówkach,

aby dowiedzieć się, czy nie zajmują się one tranzycjami u osób nieletnich. Poza tym, planujemy też przygotować przeznaczoną dla rodziców publikację popularno-naukową, w której rozprawimy się z kłamstwami rozpowszechnianymi przez genderowych ideologów.

Aby to się udało, będziemy jednak potrzebować Pana pomocy. Chcemy, żeby ta analiza była cennym materiałem, który będzie podstawą merytorycznej i opartej na faktach debaty na temat tego czym naprawdę jest ideologia gender i jakie są jej skutki. W tym celu planujemy przygotować ją we współpracy z wybitnymi ekspertami z różnych dziedzin nauki, tak by publikacja była jak najbardziej interdyscyplinarna i wyczerpująca szeroki zakres zjawiska. Dlatego musimy zarezerwować na ten cel co najmniej 40 000 zł. Z konkretnymi kosztami wiąże się także przygotowanie pisma do Rzecznika Praw Dziecka oraz przygotowanie i promocja wspomnianej petycji.

Wiem, że nie możemy też zaprzestać walki o życie dziewczyny, która jest poddawana groźnym dla niej zabiegom, pomimo ewidentnych przeciwwskazań medycznych. W tej sprawie musimy złożyć zawiadomienie do prokuratury, przygotować pismo do Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej i wysłać memorandum do wszystkich klinik, które mogą wykonać operację usunięcia piersi, będącą pierwszym etapem chirurgicznym tranzykcji, której kontynuowanie zagraża życiu dziewczyny.

Okolo 7 000 zł. musimy zarezerwować na proces, w którym reprezentujemy matkę, pozwaną do sądu przez własną córkę. Nasi eksperci monitorują też na bieżąco działania genderowych aktywistów, którzy nieustannie próbują wchodzić do szkół ze swoją wulgarną indoktrynacją młodzieży. W przypadku podjęcia takich prób, nasza interwencja będzie się wiązała z koniecznością

wydania co najmniej 3 000 zł na każdą taką sprawę.

Dlatego bardzo proszę Pana o wsparcie Instytutu kwotą 30 zł, 50 zł, 100 zł lub dowolną inną, dzięki czemu będziemy mogli kontynuować naszą walkę o dobro i niewinność naszych dzieci.

Wspieram działania Ordo Iuris

Z wyrazami szacunku

Adw. Rafał Dorosiński - Członek Zarządu Instytutu na Rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris

P.S. Nie mam żadnych złudzeń, że tranzycja (podobnie jak i wszystkie inne elementy radykalnych lewicowych ideologii) to biznes nastawiony wyłącznie na zysk, który jest możliwy tylko wtedy, gdy uda się skutecznie zmanipulować młodego człowieka i wmówić mu, że musi „zmienić płęć”. Potem można już tylko zarabiać – na wizytach u psychologów, psychiatrów i seksuologów, sprzedawaniu hormonów do końca życia swojej „ofiary”, operacjach płciowych. A gdy okaże się, że po całej tranzycji, ich klient żałuje tego co zrobił i jest zdruzgotany efektami swojej decyzji – wtedy psychologowie, którzy wcześniej wystawiali stosowne opinie, mogą sobie dorobić na psychoterapiach...

Dlatego musimy zrobić wszystko, aby pomóc tym ludziom, bo dla genderowego biznesu ich los nie ma żadnego znaczenia.

Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris jest fundacją i prowadzi działalność tylko dzięki hojności swoich Darczyńców.

Facebook Twitter

Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris

ul. Zielna 39, 00-108 Warszawa

(22) 404 38 50

www.ordoiuris.pl

